

NASZE KOBIETKI

OPISAZ

Wirylis.



WARSZAWA.

—
Nakładem Autora.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 7 Сентября 1893 года.

Друк Б. СЕРНАК, Krakow-Przedmieście Nr. 6.

I.

NIEWOLA KOBIEĆ

Satyrka wierzowana.



„Od Jowisza początek” tak mawiali starzy....
 dzisiaj myśmy dalecy od wszelkich ołtarzy:
 obecnie role główne — taka moda nowa —
 pomiędzy siebie dzielą.... brzuch i białogłowa.
 rzecz o brzuszku napóźniej, a teraz ze strony
 przyległej — o kobietkach, — rozpocznę natchniony.
 „Kobieto, puchu marny!” wołali poeci,
 jednakże puch lubili sami, mieli dzieci....
 bo któż bez kobiet obejść się na siłach czuje?
 nasz naród nienajgorzej rozkoszy hołduje....
 ślub czystości dziś bywa chyba wymuszony:
 mnichostwo mir straciło, a choć nie ma żony
 kto po przysiągł celibat, ten nawet czystości
 jednakże nie ślubuje i niezawsze pości.
 i jak tu prawić ludziom o grzechu śmiertelnym,
 kiedy się wciąż hołduje rozkoszom weselnym?
 bezsilne więc przepisy i martwe zakazy....
 tylko kto już niezdolny jest do ich obrazy
 lub jeszcze pefolgować zachciankom nie może —
 ten trzyma przykazanie i „oto masz, Boże!”
 mamy takich niemało, bo „już nie” nastaje
 dziś zbyt prędko; a oto statystyka daje
 spis wykroczeń lubieżnych, przyśpieszonym krokiem
 rozpoczętych z dziesiątym ledwie życia rokiem
 „jak to, o kim wać mówisz?” (ktoś spyta). na teraz

o mężczyznach i chłopcach, a bronić ich nieraz
chcę przeciwko ich własnej zbyt rycerskiej weni:
poniżają się bowiem sami nieskończenie,
gdy pomnąc o obecnej lub przyszłej potrzebie,
w każdej „kwestyi kobiecej” oskarżają siebie —
roztropnie skarbiąc względy tych „aniołów ziemi”,
rolę ciemiężców biorą na siebie przed niemi.
bo, proszę państwa, oto czy wam nie obrzydła
„emancypacja kobiet”, o której piśmidła
pewne wciąż jeszcze trąbią: „dajmy (mówią) prawa
kobietom równe.” zkadże to ta cała wrzawa?
„oto (wołają) kogóż serce nie zaboli,
gdy widzi śliczne szyjki w obrożach niewoli?”
czułe, przekonywające, silne.... nikt nie zdoła
oprzeć się tym wywodom, gdy tak szermierz woła.
dobrze więc: równe prawa nadajmy kobiecie,
lecz niepierwiej, aż sami zdobędziem je w świecie...
wcześniej trudno nam skruszyć niewieście obroże,
bo kto praw nie stanowi—zmieniać ich nie może...
a tymczasem czytamy, co się dzieje wszędy,
gdzie pannom powierzają niektóre urzędy.
oto gdy praca nudna—żadna nie przychodzi;
tam garną się, gdzie chłopcy wciąż bywają młodzi...
starzy czekają, leży robota odłogiem,
a urzędniczka z chłopcem chichocze za progiem...
ja tam tego nie ganię, bo tu głos przyrody
silniejszy niż teorye wszelkie nowej mody.
„no, choć młode tak czynią, (może mi kto powie)
ale starsze”.... eh, zdrowo żartujcie, panowie!
wszak naszej liberalnie gardlującej młodzi
o wyzwolenie młodych tylko panien chodzi.
zresztą u nas oddawna co chce i co może
kobieta—wszystko czyni; i gdzież tu „obroże”?
dziś, że zmienim cokolwiek znany wiersz poety,
„światem my nie rządzymy, lecz nami kobiety.”
przejdźmy kraj cały: wszędzie—w pałacu, w lepiance,
mąż ulega małżonce, kochanek kochance;
baba rządzi wieśniakiem, choć on chaty głowa,

proboszczem—gospodyni, a majstrem—majstrowa;
 równie w domu mieszcucha, jak i w wiejskim dworze
 pani zwykle rej wiedzie, pan słucha w pokorze.
 słyszałem częściej—i wy pewnie, czytelnicy—
 że mąż odbiera plagi od swej połowicy,
 niżli żeby „pan tyran” pastwił się nad żoną—
 mówię o „klasie wyższej”—i dla tego pono
 „być pod pantoflem „mówią, że w stroju domowym
 pantofel jest orężem najbliższym, gotowym,
 pod ręką czyli raczej pod nogą.... wszak wiemy,
 że gdzie żona wymowna, tam mąż zwykle niemy.
 wszak znamy saloniki, ba nawet salony,
 gdzie mąż w ciemnym kąciku jest mebelkiem żony;
 gdzieindziej ekonomem jest albo szafarzem,
 lub przy biurku po nocach ślęczy z kałamarzem:
 pracuj „na dom”, susz głowę, psuj płuca, niszczy oczy,
 jeszcze cieszyć się, żeś dla pań swoich wół roboczy.
 tam mąż lampy oczyszcza lub schody zmiata,
 dzieci wodzi, po drzewo, bułki, na targ lata
 i tyle chyba tylko użyje swobody,
 że za hożą Marysią wypadnie na schody,
 uszczypnie ją, wpół chwyci, buziaka dostanie....
 że na „kawkę” się wymknie albo na śniadanie
 po za domem lub czasem wpadnie gdzie wieczorem
 na wista, albo tylko pod wista pozorem;
 i to wraca ze strachem potulnie do żony,
 a strach ten bywa często zbyt uzasadniony....
 lecz nie moja jest rzeczą małżeństwa słodczy-
 dawać obraz dokładny, bo któż je policzy?
 w takiej tedy niewoli żyje „tyran srogi”,
 którego nadto często kolce stroją w rogi....
 tak źle u nas kobietkom, a jakże dziewczęta?
 ha, przecie dobrze wiemy, że u nas jest święta
 każda ładna twarzyczka i figurka żywa,
 czy to będzie „sodówka”, czy panna od piwa,
 czy szwaczka, czy służąca, w kiosku albo w sklepie:
 wnet każdy nadskakuje, komplementa trzepie;
 obnażają się głowy i świecą łysiny,